

# A

Izabela Jarosińska, IBL PAN

## ADAMPOL (POLONEZKÖY)

„Około pięciu godzin drogi od Konstantynopola, po azjatyckiej stronie Bosforu, leży kolonia polska nazwana Adampolem. Nazwa ta pochodzi od jej założyciela, ks. Adama Czartoryskiego, który chcąc przyjść w pomoc wychodźcom polskim w Państwie Ottomańskim nabył w 1842 r. od o. o. łazarystów 500 ha lesistej ziemi i oddał ją byłym żołnierzom – Polakom w wieczyste używanie”. Tak zaczyna się książka Pawła Ziółkowskiego pt.: *Adampol (Polonezkioj). Osada polska w Azji Mniejszej. Zapiski historyczne* wydana w Poznaniu w roku 1929 „nakładem Autora i Adama Dochody w Turcji”. To pierwsza książka o historii tego miejsca. Sam autor (1878–1938) przedstawia się jako „osadnik Adampola od 1902 r.”, gdzie „oprócz kilku lat nauczycielstwa, również urząd wójta i delegata kolonii sprawował”. Stąd ta książeczka ułożona „na podstawie ustnych relacji pierwszych pionierów tej osady, jak i pisemnych notatek tudzież dokumentów administracyjnych”.

Zakupiony teren nazywany był wcześniej Czingiane-Konak, czyli Cygański Dwór (Obozowisko), jako że często koczowali tutaj Cyganie.

Regulamin nowej kolonii stanowił, iż: „Aby być przyjętym do osady, trzeba być Polakiem, a przynajmniej Słowianinem, katolikiem.” Dyrektorami kolonii byli – z ramienia księcia Czartoryskiego – kierownicy Agencji Wschodniej, potem w imieniu Czartoryskich działali pełnomocnicy. Na miejscu (do r. 1860) wsią kierowali administratorzy; osada miała też samorząd – radę gminną i wójta.

Pierwszym administratorem kolonii był Michał Czajkowski; 19 marca 1842 r. został poświęcony zrąb pierwszej chaty. Z tej okazji Czajkowski zwrócił się do osadników tymi słowami: „Dziękujemy Bogu, że nam dał kawał ziemi, na którym możemy modlić się za Polskę, i gadać o Polsce po polsku – módlmy się, róbmy dobrze, a Bóg nam wróci Ojczyznę i nas do Niej powróci.”

Nawiasem mówiąc, w pierwszych latach płynęły do Adampola dotacje z rzymskiej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Z czasem główny ciężar utrzymania osady spoczął na Agencji Wschodniej, czyli księciu Czartoryskim.

Każdy osadnik – a było ich na razie dosłownie kilku, wszyscy ex-żołnierze – otrzymał na początek zapomogę pieniężną, drzewo budulcowe i jeden hektar lesistej ziemi, którą miał zamienić w pole uprawne. Było naprawdę ciężko: doskwierał im głód, chłód, złe stosunki z sąsiadami, czyli łazarystami, wreszcie docierające i tutaj stambulskie epidemie. Wszakże w „zapiskach” pierwszego kronikarza Adampola ten pionierski okres wygląda jak z malowniczego westernu: „Zamieniwszy miecze na siekiery [...] wzięli się z całą wytrwałością do karczowania lasu, budowy mieszkań i uprawy ziemi. [...] Stopniowo lasy i pustkowia

zamieniały się na żyzne pola, na których uprawiano kukurydzę, ziemniaki, pszenicę i owies oraz wszelką ogrodowiznę, również zakładano sady i pasieki”. Gwoli ścisłości należy dodać, że taki ruch stał się możliwy dopiero po klęsce Wiosny Ludów na Węgrzech i po wojnie krymskiej, kiedy do Adampola – bo i gdzie mieli się podziać? – zaczęli napływać dymisjonowani żołnierze Polskiej Dywizji Kozaków Sułtańskich.

Wszakże już wcześniej pojawił się prawdziwy problem, który Czajkowski w połowie 1843 roku w liście do księcia sformułował następująco: „dziewek na żony sprowadzać nie ma za co” (a chciał je – miłośnik Kozaczyzny – sprowadzać z Niżu). Toteż rzeczywiście mogło to i tak wyglądać:

„My z Czajkowskim zajęliśmy się wyszukiwaniem żon dla kolonistów. Wyprawiono ekspedycję do Antoniego Ilaya [Ilińskiego] nad Dunaj, i krzątano się w okolicy Stambułu. Wskutek tego w przeciągu trzech miesięcy odbyło się pięć ślubów naszych wiarusów w Adampolu. Kazimierz pojął Cygankę, bardzo przystojną, Franciszek Ormiankę, Jan Radomski i Iwan Kiryluk z Podola, niegdyś majtek na parowym statku rosyjskim, pożenili się z Hańdzią i Jedwaszką, Kozaczkami ze wsi Semenów nad Dunajem. Nawrócona cichaczem Turczynka wzięła ślub z Dominikiem, zwanym Czerkies[em]”. (M. Budzyński: *Wspomnienia z mojego życia*). Sama też księżna Czartoryska sfinansowała w 1846 roku dwa małżeństwa.

[Na cmentarzu w Adampolu jest bardzo dużo grobów kobiet i całkiem małych dzieci; z powodu ciężkich warunków ich śmiertelność, zwłaszcza w pierwszych latach, była bardzo duża.]

Pierwsza kaplica, pod wezwaniem św. Anny (patronki księżny Czartoryskiej) zbudowana została w l. 1845-1846 przez sprowadzonych z Bośni franciszkanów. W 1869 r. postawiono drewniany kościół, który nie przetrwał trzęsienia ziemi w 1894 roku. Obecny kościół, pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, wybudowany został w 1914 roku.

W pierwszym okresie głównym źródłem utrzymania mieszkańców Adampola było myślistwo. Czajkowski niemal od razu założył hodowlę psów gończych; na polowania – zwłaszcza zimą na dziki – zaczęli przyjeżdżać dyplomaci ze stambulskich placówek, a potem i Turcy, co trwa do dziś.

Osada otoczona jest górami i trudnymi do przebycia lasami. Bezpośredni dostęp utrudniały też gęste zarośla na pobliskich wzgórzach. Toteż niemal od razu zaczęto przypisywać jej szczególną rolę polityczną: „wieś była dobrym miejscem przygotowywania wszelkich akcji przeciwko Rosji. W Adampolu ludzie Czajkowskiego czuli się całkowicie bezpieczni. Tu właśnie gotował się do wyprawy na Kaukaz zdolny pirotechnik Kazimierz Gordon. W odpowiednim laboratorium sporządził cały arsenał granatów ręcznych, rakiet i sztucznych ogni. Cel misji polegał na nakłonieniu walczących z Rosjanami Czerkiesów do korzystania z nowoczesnych środków pirotechnicznych, co mogłoby zmienić charakter prowadzonej przez nich wojny. Przed wyjazdem urządził dla Czerkiesów imponujący pokaz możliwości sygnalizacyjnych rakiet, granatów bojowych i wystrzeliwanych na odległość 50 kroków ogni zapalających.” (J. S. Łątka: *Adampol. Polska wieś nad Bosforem*. Kraków 1992). Na zakończenie fajerwerk ułożył się w półksiężyc otoczony gwiazdami oraz w herby Polski i Litwy.

Adampolanie byli świadomi swojej misji. Na ich cześć niejaki August Rotter-Eger, człowiek, który przez wiele lat gorliwie i bezinteresownie służył temu miejscu, ułożył następujący wiersz:

Adampolem dzisiaj zwie się –  
 Ongi – obszar nieużytków  
 Za Bosforem, w górach w lesie,  
 Jaki nabył dla rozbitków,  
 Tronu i serc polskich bliski  
 Adam Książę Czartoryski.  
 [...]  
 Garstka mężnych, gdy jej z ręki  
 Miecz wyrwano, mszcząc swe szkody  
 I by skrócić serca męki,  
 Przyszła tutaj, iść w zawody  
 Z wilkiem, dzikiem i szakalem,  
 Byle nie żyć w druż z Moskałem.  
 [...]  
 Mazur, Litwin, Podolanin  
 Szli żyć w puszczy – miast z żebranin.  
 (Cyt. za P. Ziółkowski: *Adampol*, 1929).

Adampol przedstawia się tutaj jako wyrazista alternatywa paryskiej, czy nawet stambulskiej emigracji. Skądinąd służyła temu również konsekwentna ochrona polszczyzny i pamięci historycznej. Gości i kronikarzy tego miejsca uderzało od zawsze, iż mieszkańcy posługują się „dźwięcznym językiem książkowym”, co ciekawe – pozbawionym naleciałości gwarowych. Dzieciom nadaje się tradycyjne polskie imiona, a wszelkie święta religijne i rocznice narodowe obchodzi się bardzo solennie.



Adampol. Główny plac wsi w XIX w. Źródło: *Adampol. Polonezköy. Dom Pamięci Zofii Ryży*.  
 Źródło: broszura Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Warszawa 2004, s. 16

W ten sposób Adampol rychło stał się czymś w rodzaju patriotycznego skansenu. Przebywający w Turcji Zygmunt Skórzewski (ważna postać z kręgu Hotelu Lambert) odwiedził Adampol w czerwcu 1855 (a więc przed wyprawą Mickiewicza): „Spędziliśmy jeden dzień w tej wiosce polskiej wśród rodzinnej mowy i rodzinnych obyczajów. W dworcu, w którym zarządca mieszka, jest wszystko po starodawnemu, jak za czasów Jana Kochanowskiego, jest i stół dębowy, i ława, i wizerunek Chrystusa, i broń zawieszona, a przy wieczerzy był

bigos i zrazy”. (Cyt. za J. S. Łątka: *Adampol*, 1992). W takim też charakterze prezentuje się go od zawsze. Na przykład już latem 1847 roku odwiedził wieś Franciszek Liszt z niewielką grupką Francuzów i Anglików. Towarzyszący im Władysław Zamoyski tak to skomentował: „Wszyscy odjechali uradowani i wzruszeni tym widokiem, wszyscy obiecali pamiętać i dary zebrane przesyłać” (*Adampol. Polonezköy*. Warszawa 2004).



Pierwsi osadnicy. Ignacy Kępka z żoną Elżbietą. Źródło j. w., s. 13

Gustaw Flaubert wybrał się do Turcji późną jesienią 1850 roku. Jego wrażenia z Konstantynopola w gruncie rzeczy nie odbiegają od relacji współczesnych mu podróżników (zwłaszcza francuskich). Ale w swoje urodziny (12.XII) wybrał się z hrabią Władysławem Kościelskim na wycieczkę do Adampola. Konno przemierzali 15 mil po ośnieżonych wzgórzach, w końcu zabłądzili. Późną nocą dotarli do domu administracji, gdzie czekał na nich ogień na kominku oraz pieczeń z rożna. Mimo tych niezwykłych okoliczności, Flaubert zauważył na ścianach litografie przedstawiające Polaków na Syberii. W dzienniku podróży zanotował: „Miłość do ojczyzny zaprowadzić może daleko, dosłownie bardzo daleko” (J. S. Łątka, *Adampol*). Nawet jeśli to nie całkiem prawdziwe – jest dobrze wymyślone.

Bardzo ważną częścią Adampola jest cmentarz. Niemal od razu wydzielono w obrębie osady miejsce na chowanie zmarłych (pierwszy zarejestrowany w księdze zgon miał miejsce w 1848 roku). Wszakże najwcześniejszy imienny grób – to grób Ludwiki Śniadeckiej, zmarłej w Stambule 22 lutego 1866. Co prawda, tak zwane Wzgórze Gordona, na którym ją pochowano, nie znajdowało się wówczas w obrębie cmentarza, ale po jego ogrodzeniu góruje z głębi nad całością.

Pogrzeb odbył się 24 lutego. Oto relacja doktora Augusta Kwaśnickiego, przyjaciela z ostatnich lat życia generałowej: „Wczesnym rankiem wyruszyliśmy z Dzenhangiru na wybrzeże Bosforu. Do przygotowanej łodzi wstawiliśmy trumnę i przeprawiliśmy się na stronę anatolską. Tu wsiedliśmy na konie i ruszyliśmy za wozem, na którym znajdowały się zwłoki. Ze względu na wyboistą drogę wóz posuwał się powolnie i dopiero po sze-

ściogodzinnej podróży dotarliśmy do miejsca przeznaczenia. Prócz Czajkowskiego i jego synów Adama i Władysława w orszaku żalobnym znajdowali się: artysta malarz Stanisław Chlebowski, rotmistrz Ryszard Berwiński i kilku jeszcze oficerów i podoficerów”.



Widok na cmentarz od grobowca Ludwika Śniadeckiej.

Źródło: *Cmentarz w Adampolu*. Folder wydany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Warszawa 2000, s. 2

[W tym miejscu należy się chwila uwagi jednemu z nielicznych uczestników pogrzebu. „Rotmistrz Ryszard Berwiński” to przecież jeden z najbardziej znanych kiedyś „krajowych romantyków” wedle określenia Marii Janion, ongiś dandys i lew salonowy, autor *Don Juana poznańskiego* (1843) i płomiennego *Marsza w przyszłość* (1844), który to utwór Juliusz Słowacki nazwał „genialnym”. Więzień polityczny, poseł na sejm pruski, uczestnik walk 1848 roku, via Paryż żołnierz Czajkowskiego, co Teodor Tomasz Jeż krótko skwitował: „do Kozaków wstąpił i rozpił się”. Kiedy po dymisji w 1871 roku stracił jedyne źródło utrzymania – ostatecznie popadł w nędzę i rozpacz. „Polski *poète maudit*” (znów Maria Janion) zmarł we francuskim szpitalu w Konstantynopolu 19 listopada 1879 roku. Nie wiadomo, gdzie jest pochowany i czy ktokolwiek był na jego pogrzebie.]

Skądinąd z pochowaniem Ludwika Śniadeckiej w Adampolu nie było łatwo. Koloniści zaprotestowali z powodu konwersji Czajkowskiego, sprawa oparła się o Hotel Lambert. Ostatecznie jednak doszło do porozumienia. Grobowiec jest z białego marmuru, na cokole i wysmukłej kolumnie wyryte są godła Rzeczypospolitej (Polski, Litwy i Rusi) oraz herby Śniadeckich i Czajkowskich. Kolumna jest złamana, co podobno adampolanie interpretują jako symbol odstępstwa od wiary. Inskrypcja nagrobna głosi:

**Ludwika / ze Śniadeckich / Sadyk  
Córka Jendrzeja synowica Jana  
Żona Generała Dowódcy Kozaków i  
Dragonów Ottomańskich  
Zmarła 22 lutego 1866 roku  
Na Dzehangirze w Konstantynopolu  
Pochowana na ziemi polskiej w Adamkioj**

Staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa cmentarz jest w bardzo dobrym stanie. Staraniem obecnych adampolan tuż przy wejściu, w tak zwanym centralnym miejscu pamięci, znajduje się ziemia z Sieniawy – gniazda Czartoryskich.

Cmentarz wita wjeżdżających do Adampola. Sama droga zresztą jest atrakcją, bo ze Stambułu przejeżdża się nad Bosforem przez trzeci co do długości na świecie most wiszący, zbudowany w 1987 roku. Widok z mostu rzeczywiście odbiera mowę. Po zapadnięciu zmroku most jest oświetlany różnymi kolorami. Na azjatyckim brzegu droga od razu wije się serpentynami przez wzgórza, po czym po obu stronach wyłania się panorama Sopllicowa. Po lewej stronie cmentarz, po prawej, nieco niżej – kościół. Przy każdym domu jest sad, wszędzie kwiaty, tu i ówdzie pasieki.

W 1968 roku wszyscy spadkobiercy Czartoryskich zrzekli się swojej własności. I wtedy stała się rzecz dziwna: uwłaszczeni adampolanie zaczęli sprzedawać swoje działki i całe rodziny powyjeżdżały z Adampola. Na przykład do Australii. Niektórzy wrócili, a niektórzy z tych, co wyjechali, kazali się pochować na adampolskim cmentarzu. Podobno do dziś jeździ się po żony do Polski.

W 1973 roku doprowadzono do Adampola elektryczność, co niewątpliwie wpłynęło na gwałtowny rozwój usług turystycznych. Sopllicowo, oficjalnie przemianowane na Polonezköy (polska wieś), stało się modną miejscowością weekendową dla stambulskich snobów – i nie tylko. Jest też celem różnych oficjalnych wizyt i wycieczek z różnych stron świata. Rzeczywiście, infrastruktura jest tu na poziomie zaspokajającym przeróżne gusta i potrzeby. W dużej części jest to imperium rodziny Dochodów – potomków w prostej linii pierwszych osadników.

Z okazji 150-lecia osady, w lipcu 1992 roku został oficjalnie otwarty Dom Pamięci Zofii Ryży, czyli właściwie Muzeum Adampola. Nazwa upamiętnia fakt, iż mieści się ono w domu zesłańca syberyjskiego Wincentego Ryżego, który to dom był zawsze ośrodkiem życia społecznego i kulturalnego wsi. Znajdowała się też tu bogata, polskojęzyczna biblioteka. Zofia Ryży – córka zesłańca – przekazała ten dom na miejsce, w którym zgromadzone zostały i są udostępniane pamiątki z historii Adampola i życia jego mieszkańców. Tak powstaje i utrwała się legenda.

Zob. też hasło KONSTANTYNOPOL

#### BIBLIOGRAFIA:

- Adampol. Polonezköy. Dom Pamięci Zofii Ryży.* Opracowała J. Adamska. Warszawa 2004 (Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa);
- M. Budzyński: *Wspomnienia z mojego życia.* Poznań 1880;
- Cmentarz w Adampolu.* Folder wydany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Warszawa 2000;
- M. Czapska: *Ludwika Śniadecka.* Warszawa 1958;
- G. Flaubert: *Listy.* Wybór i tłumaczenie W. Rogowicz. Warszawa 1957;
- W. Hensel: *Stambuł i okolice.* Przewodnik turystyczny. Warszawa 1986;
- M. Janion: *Portret krajowego romantyka.* W jej książce: *Romantyzm. Studia o ideach i stylu.* Warszawa 1969;
- T. T. Jeż: *Od kolebki przez życie. Wspomnienia.* Do druku przygotował A. Lewak, wstęp A. Brückner. T. I-III. Kraków 1936–1937;
- A. Kwaśnicki: *Ludwika Śniadecka.* „Świat” 1906 nr 30–31;
- A. Lewak: *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878).* Warszawa 1935;
- A. Lewak: *Śniadecka Ludwika.* Polski Słownik Biograficzny. T. IV. Kraków 1938;
- J. S. Łątka: *Adampol. Polska wieś nad Bosforem.* Wyd. II zmienione i poszerzone. Kraków 1992;
- P. Ziółkowski: *Adampol. (Polonezkioj). Osada polska w Azji Mniejszej. Zapiski historyczne.* Poznań 1929. Nakładem autora i Adama Dochody w Turcji.